

Polska nie może ulegać niebezpiecznej iluzji

Europa wcale nie przestała być polem walki sprzecznych ideologii. Pozostaje ideowo i normatywnie głęboko podzielona, a próby odgórnego wymuszenia na niej sztucznej jedności napędzają jedynie groźne odśrodkowe ruchy.

Wchodząc w nowy rok, nie można tracić z oczu trzech uwarunkowań kluczowych z perspektywy bezpieczeństwa Polski trzeciej dekady XXI w. Pierwsze to egzystencjalne zagrożenie. Jest nim stała i niezmienna intencja Rosji wyeliminowania „polskiej przeszkody”. W tym przypadku nic się nie zmienia od ponad stu lat. Z tym że dziś znów mamy do czynienia z Rosją, która jako państwo i społeczeństwo weszła w totalny tryb wojenny i powróciła do racji swojego istnienia, jaką jest zabijanie i bycie zabijanym. Nie warto w tej sprawie mieć jakichkolwiek złudzeń. Lepiej budować swoją siłę i myśleć o strategii własnego przetrwania. Jest tutaj jeszcze wiele do zrobienia.

Jakie jest miejsce Polski w Europie?

Dwa pozostałe uwarunkowania dotyczą naszego miejsca w Europie i wiążą się z pewną niebezpieczną dla nas iluzją. Sytuacja Polski jest obecnie bez wątpienia inna i dużo lepsza niż w XX w. Bez względu na wszystko staliśmy się po 35 latach od końca zimnej wojny częścią Zachodu. Choć nie jest to z pewnością pozycja dana raz na zawsze, nie ma powodu, abyśmy sami mieli z niej zrezygnować lub ją podważać. Jest to korzystna dla nas rzeczywistość, którą należy z roku na rok utrzymywać.

Natomiast nie należy z pewnością ulegać niebezpiecznym iluzjom. Po pierwsze, Europa nie stała się dotąd żadną strategiczną całością, która zdolna jest definiować i realizować swój odrębny interes bezpieczeństwa. Jest raczej rozedrganą, spanikowaną i pełną sprzeczności szamotaniną sił utrzymywaną w całości przez struktury zbudowane w świecie, którego już nie ma. Po drugie, nie jest prawdą, jak chętnie utrzymywano, że po końcu zimnej wojny Europa przestała być polem walki sprzecznych ideologii, zastąpionych teraz przez wspólne europejskie wartości. W istocie Europa pozostaje ideowo i normatywnie głęboko podzielona, a próby odgórnego wymuszenia na niej sztucznej jedności napędzają jedynie groźne odśrodkowe ruchy.

Europa nie wymyśli się na nowo, czeka ją realna próba sił

Zwykle wnioski takie prowadzą do stwierdzenia, że Europa musi wymyśleć się na nowo. To naiwne myślenie zrodzone z czasów pokoju i względnej wygody. Nikt niczego nie wymyśli. A nowe mechanizmy i układy ewentualnie powstaną tylko w wyniku przejścia realnej próby sił.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego